Należytość pocztowa opłacona gotówką.

GŁOS BRZEŻAŃSKI

Cena numeru **25 gr.**

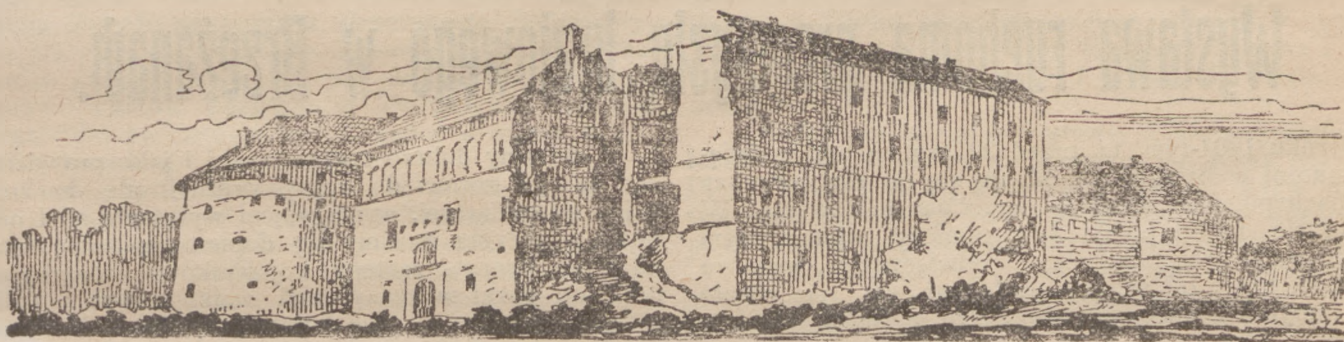
MIESIĘCZNIK

Prenumerata roczna 3 zł. z dostawą. Konto P.K.O. Nr. 146.002 Rachunek K. K. O. w Brzeżanach.

Redaktor naczelny: Bronisław Czuruk.
Adres Redakcji i Administracji: Brzeżany, Ratusz I p. drzwi Nr. 8.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 50 zł, $^1/_2$ strony 25 zł., $^1/_4$ strony 12·50 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. od słowa, najmniej za 2 zł.

Rok II. Brzeżany, 1. września 1933 r. Nr. 9.



BRZEŻANY — Zamek Sieniawskich.

Dr. Józef Widajewicz.

BRZEŻANY I ODSIECZ WIEDEŃSKA.

W rycerskiej historji polskiego narodu jaśnieją Brzeżany silnym blaskiem. Na ciągle napastowanych rubieżach państwa przypadła im rola bastjonu obronnego przed zgłodniałą szarańczą tatarską i zaborczym Turczynem. Jak rolę tę wypełniały, niejedno świadectwo zachowały historyczne źródła; tak np. konstytucja z roku 1676 orzekła z uznaniem, iż »fortece Stanisławowa i Brzeżan od zguby ostatniej kraje pokuckie zatrzymały«. Mowa tu oczywiście o przedsięwzięciu w większym stylu, gdy zaś doda się do niego mnóstwo czynów pomniejszych, o jakich lakoniczne tylko doszły nas wieści, lub takich wysiłków, których żadne pióro nie zanotowało, uzyska się pojęcie, jak rzetelnie służyło miasto dobru ogólnemu i ile trudu złożyło mu w dani. Bohaterstwo nie było czemś rzadkiem i niezwykłem w jego dziejach, to też i wzniosłe chwile triumfu przeżywali jego mieszkańcy wiele razy.

Rozgłos i sławę wojenną zawdzięczały Brzeżany rodowi kresowych orłów, Sieniawskich. Mało w historji polskiej magnackich rodzin, którym tak niewiele możnaby stawiać zarzutów, a za to pochwał nie skąpić, jak tym właśnie dziedzicom Brzeżan. Stosunek ich do miasta, to osobna, chlubna karta; nie będzie zaiste żadnej przesady w twierdzeniu, iż bardziej troskliwych opiekunów Brzeżany nigdy nie posiadały i że w toku swych dziejów tyle tylko zaznały świetności, ile jej przysporzyli Sieniawscy.

Przez kilka stuleci nie było nieomal ważniejszych przedsięwzięć wojennych w państwie, w którychby nie uczestniczył jakiś przedstawiciel tego rodu. Prowadzone przez nich zastępy uganiały się tak dobrze po podolskich czy ukraińskich stepach, jak wiodły boje z dokuczliwą Wołoszą i groźniejszą od niej Moskwą. Pod Obertynem czy Wielkiemi Łukami, pod Chocimem czy w oblężonym Zbarażu — żeby ograniczyć się do zdarzeń najbardziej głośnych — wszędzie znalazł się jakiś Sieniawski ze swym zbrojnym pocztem. W symfonji rycerskiej, jaką przez wieki tworzył genjusz narodu, jeden z główniejszych »motywów« wiódł ten właśnie ród kresowy. A gdy zbliżał się punkt kulminacyjny symfonji, przesławny »akord« wiedeński, Sieniawscy i w tym wypadku dołożyli starań, by »akord« wypadł jak najświetniej.

W roku bieżącym, 12 września, przypada 250 rocznica odsieczy wiedeńskiej. Brzeżany, jak mało miast innych, związane są silnym węzłem z tem wydarzeniem. Wszakże jednym z głównych bohaterów odsieczy był dziedzic Brzeżan, hetman polny koronny Mikołaj Hieronim Sieniawski. W rodzie Sieniawskich należał on do najwybitniejszych postaci. Aczkolwiek trudami wojennemi mocno nadwerężył zdrowie i sam Sobieski radził mu zostać w domu, nie chciał nawet słyszeć o tem i w wyprawie wziął udział. Nie można wątpić, iż w towarzyszącym mu poczcie rycerskim służył niejeden mieszkaniec Brzeżan czy okolicznych wsi i miasteczek.

Przez Śląsk i Morawy ciągnęły wojska polskie na »pole chwały«. Główną siłę prowadził hetman wielki Jabłonowski, a przodem, przed całą armją, szedł Sieniawski z dwudziestoma chorągwiami jazdy. W decydującej bitwie stali Polacy na prawem skrzydle i to w ten sposób, że husarja i piechota królewska zajęły środek, a hetmani z podległemi im pułkami ustawili się po bokach.

Bitwę zaczęły wczesnym rankiem niemieckie wojska. Moment krytyczny przypadł pod wieczór około godziny szóstej. Rozstrzygnięcie sprowadził szalony atak jazdy polskiej, prowadzonej przez samego króla. Mimo że Kara Mustafa wczas się połapał, skąd grozi największe niebezpieczeństwo i przeciw Polakom skoncentrował trzy czwarte swojej armji, na nic się wszystko zdało. Uderzenia polskiego Turcy nie wytrzymali i gdy husarja wbiła się głębokim klinem w ich szeregi, przerażony tłum pohańców zaczął bezładnie opuszczać pole walki. Lekkie cho-

rągwie polskie rzuciły się natychmiast do pościgu. Bitwa była wygrana. »Bóg i Pan nasz, dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały« — pisał król do żony na drugi dzień po bitwie.

Nad wyraz znamiennie znaleźli się po zwycięstwie ocaleni Niemcy. Ludność Wiednia dała się początkowo porwać entuzjazmowi, ale nadzorcy cesarscy rychło »opanowali sytuację«, rezerwując wszelkie oznaki radości dla swego tylko monarchy. Gorzej spisał się tchórzliwy cesarz Leopold I. Prawdopodobnie uczucie zazdrości wytrąciło go z równowagi i nie tylko nie dozwoliło okazać zwycięzcy należnej wdzięczności, lecz pchnęło go nawet do śmiesznostek w obejściu, które zawierały więcej prostactwa, niż kultury. Mógł sobie Habsburg pozwolić na niegrzeczność, boć przecie niebezpieczeństwo już minęło! Za afront jednak, okazany ponadto polskiej generalicji, spotkała go należyta nauczka. Oto w czasie przeglądu wojska ambitny Sieniawski zabronił swym pułkom pochylać przed cesarzem chorągwi.

Zwycięstwo wiedeńskie rozsławiło wprawdzie Polskę i jej króla, ale realny zysk przyniosło przedewszystkiem Habsburgom. Byłoby jednak błędem, gdyby według korzyści samych zwycięzców chciało się oceniać doniosłość tego faktu, znaczenie jego jest bez porównania ogólniejsze. Od długiego już czasu wisiała groza panowania tureckiego nad Europą, liczne narody żyły w ciągłej niepewności, co je spotkać może. Dopiero pod Wiedniem została potęga turecka tak gruntownie złamana, że groza owa zniknęła bezpowrotnie i cała Europa odetchnęła swobodniej. Turcja od tej chwili słabnie czem raz bardziej i, jakby po równi pochyłej, stacza się powoli ku upadkowi.

Dzisiaj nie od Stambułu pada lęk na Europę, inne niebezpieczeństwo zagraża dziś licznym narodom naszego kontynentu. Rolę zaborczych Turków przejął na siebie wojujący germanizm. Dla Polaków zaborczość germańska przedstawia o wiele więcej niebezpieczeństwa, aniżeli dawna ekspansja turecka, historja jednak uczy, że z jedną i drugą umieliśmy dawać sobie radę. Przyszłość polskiego narodu wtedy dopiero stanie się jasną, kiedy odwiecznego jego wroga, Niemców, spotka los podobny do losu Kara Mustafy. Wielki wysiłek nas wszystkich jest tu konieczny!

Wystawa ruchoma przemysłu krajowego w Brzeżanach.

W roku 1904-tym, t.j. przed 29 laty, z okazji poświęcenia Sokolni w Brzeżanach odbyła się po raz pierwszy na ziemiach polskich wystawa wyrobów krajowych. W owym czasie naród polski bez pomocy władzy, sam stanął do walki gospodarczej z odwiecznym wrogiem niemieckim, który od wieków wdzierał się na ziemie nasze, nietylko z mieczem, ale także z wagą, łokciem i młotem w ręku.

Potrzeba nam wiedzieć, że tak, jak w całej dawnej Polsce, także tutaj na ziemi brzeżańskiej rozwijał się przemysł i kwitł handel. Pod Brzeżanami w Posuchowie wyrabiano papier, a nawet do dziś zachowała się nazwa papiernia, — we wsi Kuropatniki była fabryka potażu i wypalano na wielką skalę węgiel drzewny, potrzebny dla przetwórstwa i obróbki żelaza (gdyż węgla kamiennego, ani koksu jeszcze nie znano). Jeszcze do niedawna można było tam oglądać wielką górę z popiołu, jako pozostałość po potażarni, — były następnie 2 huty szklane, z których jedna w Rohaczynie dopiero przed wojną zagasiła ogień pod piecami, aby po wojnie już w odrodzonej Polsce na nowo go podpalić.

Na przedmieściach miasta i po wsiach w każdym domu w długie wieczory zimowe przy łuczywie pracowali ludzie przy warsztatach tkackich wyrabiając piękne płótno które chętnie kupowano zagranicą, to też płótna stąd szły do Pesztu, Wiednia i Pragi za setki guldenów.

W mieście jeszcze z końcem ubiegłego stulecia warsztaty szewskie zatrudniały nieraz powyżej 50 czeladników, wysyłając swoje wyroby poza granicę dawnej Galicji, jakoteż pracowali mistrze stolarscy, prawdziwi artyści w swoim fachu, kształceni za granicą, a jako świadectwo tego stoją dziś piękne w stylu gotyckim rzeźbione stale w kościele farnym, dzieło mistrza Radeckiego, pobierającego naukę tego kunsztu w Paryżu. Również są arcydzieła obywatela brzeżańskiego Jana Pfisterera kute w marmurze w kaplicy dawnych panów miasta — Sieniawskich. Cały szereg warsztatów ludwisarskich, płatnerskich wyrabiało miecze i broń różnego rodzaju, potrzebną dla obrony miasta i kraju.

Przez miasto wartkim nurtem płynął handel, albowiem tędy prowadziła »via magna« ze Lwowa do Wołoszy, hen aż nad Czarne morze. Jeszcze dziś cały szereg domów przy gościńcu lwowskim (jak dom p. Kahanego na Siółku) wskazując dawny charakter zajazdów, które mogły pomieścić po kilkanaście lub, kilkadziesiąt fur naraz.

Lecz to wszystko potrafiła zniszczyć przez czas niewoli zajadła zachłanność niemiecka, która trwale jak za dawnych czasów Bolesławów i Jagiełły stale usiłuje nas pobić i zniewolić na polu gospodarczem.

Jesteśmy dobrze przygotowani i jako prawdziwi Polacy zawsze gotowi do wojny orężnej, ale do żmudnej wojny gospodarczej, wymagającej wytężenia sił i nerwów przez całe życie, musimy się dopiero sposobić, musimy od nowa tworzyć zastępy bojowników, którzyby wzięli na swoje barki mitrężny trud walki o byt i dobrobyt państwa polskiego. Nie łatwa to sprawa. Mieliśmy zawsze i mamy teraz genjalnych wodzów, oficerów i dzielnych, wyćwiczonych żołnierzy, — ale do walki gospodarczej brak nam gospodarczych wodzów, oficerów, brak nam wyćwiczonych należycie polskich żołnierzy gospodarczych.

Jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę obcych, którzy ciągną potężne zyski, zaś nielicznym polskim pracownikom ręce opadają w tem zmaganiu się.

Dziś chodzi o hamletowskie »być albo nie być«. Dobrze zrobiło Ministerstwo Przemysłu i Handlu, organizując »ruchomy pokaz przemysłowych wyrobów krajowych« aby pouczyć swoich obywateli na co Polska się już zdobyła, jak idziemy naprzód i jak się wyzwalamy od zagranicy. Wystawione eksponaty zajęły całą szkołę męską powszechną i trudnoby było niniejszem sprawozdaniem objąć całokształt, dlatego z konieczności musimy się zająć przeważnie tylko wystawcami miejscowymi.

W sali pierwszej pomieszczono dział budowlany i ceram. Na wstępie widzimy wyroby **Huty Szklanej** z Rohaczyna tej najstarszej w powiecie instalacji przemysłowej z dawnych stuleci, a uruchomionej na nowo, dzięki miejscowej rodzinie Szlachetków. Huta wystawiła przedewszystkiem wiele artykułów pierwszej potrzeby jak: szklanki bardzo pięknie szlifowane, szkiełka do lamp, słoiki i słoje, butle, flaszki, szkolne kałamarze, — następnie wcale piękne flakony na kwiaty, banie ogrodowe i inne. Z działu ceramicznego na pierwsze miejsce wybija się **cegielnia Stanisława Wiszniewskiego w Brzeżanach**, a przedewszystkiem dachówki z gliny wypalane o bardzo pięknym czerwonym kolorze, za które już wielokrotnie otrzymała fabryka wiele odznaczeń, a jak znawcy zapewniają, materjał surowy, jakim fabryka rozporządza, jest jedyny w całej Polsce, zaś dachówki są bardzo silne i wytrzymałe na działanie atmosferyczne wobec czego trwałość ich można obliczać na całe stulecia i jako pokrycie dachowe prześcigają wszelkie inne jak: blaszane, cementowe i t. p. Tak samo cegły zwykłe, pustaki i rurki drenowe uznane zostały przez Państwowy Bank Rolny. Cegielnia Schumera Issera wystawiła cegły wypalane, a Wydział Powiatowy w Brzeżanach cegły z polowej cegielni z Koniuch. Obok postoju cegielni p. Wiszniewskiego, wystawił p. **Iwankiewicz Stanisław z Raju** nader piękne własnego wyrobu kafle

do pieców. Ich wytrzymałość na temperaturę została wybróbowana w czasie budowy brzeżańskiego gimnazjum okazały się bowiem o wiele odporniejsze od sławnych zagranicznych kafli hartmuntowskich.

Związek cementowni w Polsce przy współudziale reklamy na wielką skalę wystawił różne swoje wyroby z cementu, jak pustaki betonowe dachówki cementowe, rury kanałowe i studzienne.

Wkońcu tej sali reprezentowana była **porcelana** wyrobu firmy Gische z Katowic i lustra firmy Kaczorek Chęciński z Warszawy. Dział metalowy był bardzo pięknie reprezentowany: w drugiej sali Magistrat miasta wystawił na pokaz urządzenia gazowni miejskiej i będącej w budowie elektrowni. Na uwagę zasługiwały ze względu na ogromną taniość gazowe piece kąpielowe i kuchenki gazowe. **P. Mikietyn** jedyny mistrz nożowniczy w Brzeżanach zaprezentował własnej roboty wyroby nożownicze. **Państw. Wytwórnia Uzbrojenia** pokazała solidnie wykonany rower i jego części składowe i maszynę do pisania wszystko krajowego wyrobu. Wytwórnia aparatów telefonicznych całą kolekcję urządzeń telefonicznych i telegraficznych.

Trzecią salę przeznaczono na eksponaty i wyroby z drzewa: bardzo silnie było reprezentowane koszykarstwo przez **Szkołę przemysłu drzewnego**, której wyroby są już powszechnie znane Również **p. Brokl** wystawił bardzo pięknie i solidnie wykonane biurko i krzesła koszykowe. **Tartak parowy w Potutorach** pokazał nam deszczułki parkietowe bardzo ładne a odznaczające się wielką taniością.

Stolarz p. Sydor Roman wystawił piękną szafę.

W tej sali wystawił p. **Markus Thaler** wyroby gumowe fabryki Wolbrom i przybory szewskie. Powszechną uwagę zwróciło stoisko p. **Jana Zawiszy** mistrza szewskiego, który pokazał buty nadzwyczaj efektownie wykonane, a także bardzo tanie tak, że śmiało może on konkurować z wszystkiemi fabrykami. **P. Roubinek Otton** jako poważny zastępca szeregu firm krajowych wystawił bogatą kolekcję kufrów i walizek odznaczających się wysoką elegancją, czekolady z fabryki Piasecki w Krakowie, cukierki wyrobu Janickiego Michała we Lwowie, piękne świece Sezemskiego; ciasta i andruty fabryki »Mafo« z Wadowic i wiele innych. W tej sali rozbił też namioty p. Altein, jako zastępca sławnego na cały świat browaru w Okocimie. P. Andrusiów, piekarz bardzo smaczne pieczywo w różnych postaciach, które miało silny pokup na miejscu. P. Niedziółka również wystawił swoje piekarskie wyroby, słynące z dobroci.

Osobne sprawozdanie należałoby poświęcić stoisku Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Brzeżanach, którego eksponaty w postaci kilimów, abażurów i różnych tkanin przedstawiały się jako przepiękna poezja barw, budząc powszechny zachwyt u zwiedzających. Szczególniej kilimy podobały się powszechnie znajdując chętnych nabywców.

Dział rolniczy był słabo zastąpiony z powodu nieodpowiedniego czasu (rozpoczęcie żniw). **P. Turzański z Kurzan** wystawił piękne okazy zbóż, warzyw i kwiatów, **p. Woyciechowski z Litiatyna** skórki karakułowe u siebie wyprodukowane nadzwyczaj piękne, śmiało mogące zastąpić i wyrugować zagraniczne. **pani Sadłowska** kwiaty, produkty i powszechnie już znane przetwory ogrodnicze, p. **Picha** ogrodnik piękne kwiaty i warzywa, **Wydział Pow. i Okr. Tow. Rolnicze** drzewka i warzywa, Zw hodowców drobiu i królikow piękne okazy królików.

Wzięły też udział w wystawie miejsc. organizacje społeczne i samorządowe jak **Komunalna Kasa** oraz **L. O. P. P., P. W. i W. F., Czerwony Krzyż, Liga Morska, Ośrodek Zdrowia,** i Tow. Myśliwskie, które udekorowało pięknie całą salę okazami fauny miejscowej.

Wkońcu należy z uznaniem podnieść gorliwą i wydatną pracę pp. Wasi i referendarza starostwa Gomułkiewicza, którzy nie szczędzili trudów i pracy około zorganizowania wystawy. *W*

Prof. Alojzy Steiner.

Jan Bielecki w poemacie Juljusza Słowackiego i w dziejach Polski.

»Wszystkiemu, co los zmienia i co czas pożera,
Człowiek czułem wspomnieniem znikomość odbiera«
J. P. W.

Żaden z poetów polskich nie wyszczególniał się tak bujną wyobraźnią jak Juljusz Słowacki. Najmniejszy szczegół zdołał powiększyć, wyolbrzymieć i punkt czarny, pendzlem dziejopisa rzucony, w tysiączne rezetrzeć, rozrobić i rozpromienić barwy. W liście do matki pisze z Genewy dnia 17 października 1833 »Mamo! to dziwnie, że imaginacja moja jest jedynem źródłem wszystkich moich nieszczęść i wielkiego szczęścia na ziemi... bo prawdziwie, że jestem szczęśliwy często tą władzą twórczą urojonych wypadków, kiedy piszę — każdego ranku, kiedy chodzę po suchych liściach w ogrodowej aleji«. Dał tego dowód, ten przez Z. Krasińskiego nazwany »wieszcz ludowy«, po napisaniu w Warszawie przed samym wybuchem Powstania Listopadowego powieści poetycznej p. t. »Jan Bielecki«, kiedy był bezpłatnym aplikantem w sekretarjacie rządowej komisji skarbu, zostającej pod kierunkiem ministra finansów księcia Lubeckiego. W r. 1831 wyjechał poeta do Londynu w misji dyplomatycznej na polecenie Rządu Narodowego, zadowolony, że, nie mając udziału w powstaniu, może się w ten sposób przysłużyć ojczyźnie. Tu pod wpływem wrażeń, odniesionych w murach opactwa Westminsterskiego, dodał tylko wstęp do przerzeczonej powieści poetycznej, której nie stworzył pod wpływem ustępu z dziejów Polski, znajdującego się niby w rękopisie łacińskim bibljoteki wspomnianego opactwa, ale na podstawie wiadomości, zaczerpniętej z kroniki polskiej Marcina Bielskiego: »w r. 1589 stoczono bitwy z Tatarami pod Buskiem (koło Złoczowa), Dunajowem Haliczem a najwięcej pod Baworowem, gdzie się zamknęła Włodkowa, siostra kanclerza Jana Zamoyskiego. Pod Baworowem zginął Jakób Struś, a dwaj Podlodowscy, Warszawski i Koryciński dostali się do niewoli, z której się później wykupili a Korycińskiego, mając z nim dawną przyjaźń Bielecki, darmo puścił. Był ten Bielecki, Polak, lublinianin, herbu Janina, jeno się poturczył i poturczywszy się, przyjechał z Turek do Polski za króla Stefana Batorego i tu chciał mieszkać, jeno że przecie swej wiary złej odstąpić nie chciał, król Stefan Batory, chcąc go najwięcej dla poselstwa zatrzymać, że to umiał język tatarski i turecki, naznaczył mu był opatrzenie na Podolu, ale król dał a panowie wzięli. O co rozgniewawszy się Bielecki, zbiegł do Tatar i Tatary na ojczyznę sprowadził«. Chociaż autor kroniki z obawy nieprzyjemności ze strony możnowładców nie podaje, jak się to opatrzenie nazywało i kto je Bieleckiemu zabrał, mimo to ówczesna cenzura świecka i duchowna postawiła to dzieło obok wielu innych na indeksie książek zakazanych. Znacznie przedtem, bo w r. 1575 napadli Tatarzy na Brzeżany. Andrzej Maksymiljan Fredro w dziele p. t. »Dzieje narodu polskiego« po łacinie napisanem i przetłumaczonem na język polski przez (Syrokomlę) Ludwika Kondratowicza, nie wymienia wprawdzie nazwy zamku i miasta, oznacza je tylko in confiniis Podoliae. »Tatarowie szli w głąb Podola. Był tam zamek, który tłumnym napadem usiłowali zdobyć. Omyliwszy czujność straży, wpadli cicho do miasta i za chwilę mieli już dostać twierdzę; kiedy przyjaznym dla miasta trafem nadciągnęło wojsko polskie, Tatarzy cofnęli się i zapadli w lasy, a gdy wojsko polskie odeszło, spustoszyli okolicę, zabierając w jassyr 19 tysięcy ludności i 40.000 sztuk bydła«.

c.d.n.

Uroczystość 25-lecia Związku Strzeleckiego.

Staraniem miejscowych Oddziałów Zw. Legjonistów, Zw. Strzeleckiego, Tow Przyjaciół Strzelca i Legjonu Młodych odbył się w dniu 13 sierpnia br. uroczysty obchód 25-lecia istnienia Zw. Strzeleckiego, oraz rocznicy »Wymarszu Kadrówki«. O godz. 6-tej rano odegrała orkiestra Straży Pożarnej pobudkę, przeciągając ulicami miasta. O godz. 8-mej w kościele parafjalnym rzym.-kat. odprawił ks. kanonik Łańcucki solenne nabożeństwo, w którem wzięli udział reprezentanci władz państwowych, wojska i organizacyj społecznych oraz członkowie Zw. Legjonistów, Strzelca i Legjonu Młodych. O godz. 10-ej odbyła się w sali posiedzeń Magistratu uroczystość ślubowania członków Legjonu Młodych. W podniosłych słowach nakreślił Zdeb Antoni, komendant Legjonu, cel i zadanie organizacji, poczem ppłk. Kolbuszewski, w zastępstwie dowódcy pułku i dyr. Olszewski, prezes B. B. W. R. przedstawili stosunek wojska i społeczeństwa cywilnego do młodzieży, grupującej się w obozie prorządowym, oraz złożyli życzenia nowowstępującym w szeregi Legjonu. Następnie komendant Zdeb Antoni odebrał ślubowanie od nowych członków, a prezes Koła Seniorów dr. Polański wręczył im odznaki związkowe. Po uroczystości tej Zw. Legjonistów z mjr. Soleckim, jako prezesem, podejmował zaproszonych gości skromnem śniadaniem. W południe tego dnia w sali »Sokoła« urządził Zw. Legjonistów uroczysty poranek przy współudziale orkiestry 51 p. p. pod batutą por. Rössego, chóru męsk pod dyr ppor. Landsmana, oraz kpt. Wernera, por. Przybyszewskiego i st. sierż. Turczyna. Poranek rozpoczął słowem wstępnem p. Horoszkiewicz, referent Urz. Wojew., wykazując doniosłość faktu historycznego, jakim było utworzenie Zw. Strzeleckiego i Legjonów, oraz wybitną zasługę Marszałka Józefa Piłsudskiego w odrodzeniu Polski.

Po południu odbył się w ogrodzie miejskim festyn strzelecki z urozmaiconym programem.

Obchód zakończyła uroczystość zapalenia ogniska, urządzona przez miejscowy oddział Zw. Strzeleckiego. Na boisku Tow. sport. »Sieniawa« o godz. 20·45 przy asyście kompanji strzeleckiej, w obecności licznie zgromadzonych przedstawicieli władz państwowych i wojskowych podniesiono na maszt sztandar strzelecki przy dźwiękach hymnu państwowego, poczem p. płk. Hyc, dowódca 51 p.p. zapalił przygotowany w tym celu stos. A kiedy ponure blaski tego ogniska makabryczną poświatą pokryły oblicza obecnych, rozległ się ostry głos komendy, wzywając duchy poległych do apelu. Podmuchem wiatru kołysany, łopotał sztandar stzelecki na maszcie, dając podzwonne tym, którzy z pod jego skrzydeł w zaświaty ulecieli. Jedno za drugiem nazwisko bohatera leciało w przestrzeń, ukoronowane wtórem młodych towarzyszy: »poległ na polu chwały«. Glorji pełne pola walk o niepodległość odkrywały swe bohaterskie ofiary. Łowczówek, Konołopy, Krzywopłoty, Rokitna i inne rozpromieniły znów pełnią zaszczytnej pamięci, ponosząc serca obecnych ku wzniosłym ideom, skrystalizowanym w dwóch najświętszych pojęciach: Bóg i Ojczyzna.

Dopełnieniem tego wzniosłego nastroju było przemówienie prezesa Polakiewicza. W słowach, łamiących wszelką małość, mowca naświetlił zasługi Legjonów i Zw. Strzeleckiego i ich zadanie w polskiem społeczeństwie, składając równocześnie hołd należny świetlanej postaci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po przemówieniu, obecni złożyli ślubowanie na wierność Ojczyźnie i gotowość stawania w Jej obronie do »krwi ostatniej kropli z żył.

Uroczystość zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta i pierwszego Marszałka.

Wrażenia z półkolonji na Czternastówce.

Półkolonja dla chłopców w czasie wakacyj jest akcją, prowadzoną na tutejszym gruncie z ramienia Koła Rodzicielskiego szkoły męskiej, a obejmującą ciepłem i ukochaniem serca rzeszy maluczkich, tych przyszłych obywateli i obrońców Państwa. Kilka godzin spędziłam z nimi dnia jednego — na Czternastówce, kilka godzin uroczych jak sen w latach dziecięcych. Chłopcy już w godzinach (po siódmej) pod okiem wychowawcy tutejszej szkoły p. Andrzeja Baworowskiego udali się w te przestrzenie słoneczne — nad miastem górujące. Idę polną ścieżyną w towarzystwie dwóch uczniów. Już za klasztorem, za domkami, które jakby tęsknotą za powietrzem w pole wybiegają — ogarnia człowieka cisza i tajemniczość przyrody. Idziemy tak z pół godziny, a wtem zdala, niby rój motyli białych, zakołysała się grupka chłopców. W spodeńkach jeno, mocno opaleni, w kapeluszach z płótna białego — grupują się i barwą. Strzelają z karabinów sporządzonych przez siebie. Odbywa się zabawa w wojnę. I gonią z tą beztroską swobodą pod słońcem jasnem, goniąc jaźń swoją dziecięcą, wdychując w płuca balsam ozonu, zdala od kurzu miejskiego, ciasnoty i wyziewów ulicy, pod bacznem okiem kochającego nauczyciela. Odpoczywają w cieniu drzew, a strumyczek mruczy i podszeptuje pomysły.

Nagle zrywają, się nabierają w kubki wody i oblewają się nawzajem wodą czyściutką, orzeźwiającą, ochładzającą wśród śmiechu dziecięcego, który niby podzwanianie dzwonków leśnych biegnie wdal do Rodziców zapracowanych, pozostających w trosce dnia codziennego tam w dole. I znowu inne zabawy i musztry na wzór wojskowy. Śniadanie tego dnia stanowiło chleb z masłem, świeże jagody z sadu p. Majki — i picie wody ze źródła. Pan nauczyciel bacznem okiem obejmuje gromadę — żartuje, prostuje wyrażania, ruchy — wprowadza ład, który za chwilę pod czarem przyrody, za podszeptem tych różnych w trawie ukrytych krasnoludków pryśnie. To wszystko zdało mi się cudną dziecięcą baśnią, która dobrem i pięknem na długie lata nasila duszę człowieka i skłania do czynienia dobrze. Jedynie pytałam, dlaczego tak mało obywateli korzysta z tej akcji filantropijnej, oglądam się za resztą dzieci — pozostających tam w dole wśród domów, na podwórzach, na ulicy. A przecież i tamte dzieci czeka ławka szkolna — żmudna, systematyczna praca w murach! Powrót odbył się wśród śpiewu tak bardzo umiejętnie zharmonizowanego i przy rytmie stąpań nóżek dziecięcych. Naprawdę, gdy w przyszłości zła myśl zamigoce w duszy dziecka, to na to wspomnienie piękna dni dziecięcych, pryśnie.

Cześć dyrektorowi szkoły Ludwikowi Gałaczyńskiemu, inicjatorowi i Kołu Rodzicielskiemu za tę myśl szlachetną — p. nauczycielowi za poświęcenie czasu wolnego, a obywatele niech otworzą oczy i serca i poprą to jasne przedsięwzięcie dla dobra dziatwy i Ojczyzny.

Czuwając nad dzieckiem, zwalczamy zło, służymy dobru.

Róża Hornówna.

Realizacja reformy szkolnej.

Mimo hałaśliwych sprzeciwów, przebudowa naszego szkolnictwa w myśl nowej ustawy szkolnej realizuje się w całej pełni. Mamy obecnie klasę I-szą, powstałą z dawnej klasy drugiej i ze wstępnych egzaminów ze szkoły

powszechnej. W roku następnym ma być w podobny sposób zorganizowana II klasa. Kiedy społeczeństwo już poinformowane jest co do nowego czteroklasowego gimnazjum, to sprawa dwuletniego liceum dopiero się wykluwa. Faktem jest, że liceum będzie to nie jednorodzajowy zakład, ale będzie to szkoła, obejmująca cztery wydziały czyli typy: humanistyczny, klasyczny, matematyczno-przyrodniczy i pedagogiczny. Jeżeli przeto w państwie ustawa przewiduje np około 100 liceów, to faktycznie mieć będziemy 400 typów licealnych. Większe miasta otrzymają pełne licea ze wszystkiemi czterema typami, mniejsze miasta będą ograniczone do takich typów licealnych, jakie tam znajdą odpowiednie miejscowe uwarunkowanie. W Brzeżanach złączono obecnie kierownictwo gimnazjum i seminarjum nauczycielskiego w jednej osobie, stworzono przeto pomyślne warunki do wytworzenia typu klasycznego i pedagogicznego licealnego w Brzeżanach Trzeba tylko, żeby władze miejscowe nie przerywały starań i zabiegów o tę licealną szkołę dla nas, tem bardziej, że typ licealny pedagogiczny powinien u nas być koedukacyjnym zaraz, z chwilą zorganizowania pierwszej klasy licealnej. Dr. L.

Elektryfikacja miasta.

W sierpniu były prowadzone bardzo intensywnie prace nad rozbudową sieci elektrycznej, zwłaszcza należy wspomnieć o ustawieniu dwóch słupów kratowych (żelaznych) t. zw. rozdzielczych, tak, że po nadejściu dalszych dwóch słupów ze Stoczni Gdańskiej i ustawieniu tychże, czego należy się spodziewać w połowie września, budowa sieci elektrycznej w całem mieście będzie całkowicie ukończona. W samym budynku elektrowni ustawiono już drugi fundament, który oczekuje nadejścia drugiego motoru (nie zależy ono od Magistratu), którego to spodziewać się należy gdzieś w połowie września.

Jak informują nas z miarodajnego źródła, elektrownia będzie uruchomiona z początkiem października b. r. Zarząd miasta, po przeprowadzeniu pertraktacyj z D.O.K. Lwów, przystępuje obecnie do zaprowadzenia instalacji elektrycznej we wszystkich objektach i budynkach wojskowych. W najbliższych dniach należy się również spodziewać decyzji co do przeprowadzenia instalacji elekrycznej w gmachu sądowym. Dotychczas prawie wszystkie większe gmachy mają już instalację elektryczną i będą korzystały z oświetlenia elektrycznego. Że praca nad uruchomieniem elektrowni ma się już ku końcowi, wskazuje na to chociażby ten fakt, że Magistrat rozpatruje już obecnie oferty rozmaitych firm elektrycznych na dostarczenie lamp ulicznych, t. zw. ramiennych.

Mimo chwilowego zmniejszenia się wpływów kasowych Magistratu z powodu obecnego kryzysu gospodarczego, Magistrat, dzięki umiejętnej gospodarce, finanse na budowę elektrowni znalazł i bez jakichkolwiek wstrząsów gospodarczych, wzgl. bez zmniejszenia zdolności płatniczej Magistratu, rozpoczęte tak chwalebne i pożyteczne dzieło ukończy.

Z życia szkół.

Rozpoczęcie roku szkolnego.

Rok szkolny 1933|34 rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w miejscowej farze. Prastara świątynia zaroiła się znowu opaloną i wypoczętą młodzieżą. Uroczystą mszę św. odprawił ks. proboszcz Łańcucki Adam w asyście du-

Dyr. Edward Reiter.

16

Kronika gimnazjum brzeżańskiego.

C. k. gimnazjum uczestniczyło w tym roku w dwóch uroczystych nabożeństwach za pomyślność Jego Cesarskiej Mości, naszego najmiłościwszego i najdostojniejszego obecnego cesarza Franciszka Józefa. Jednak te uroczystości nie zadowoliły lojalnych i wiernie do najwyższego tronu przywiązanych poddanych; musieli oni bowiem zrobić to smutne doświadczenie, że jawnie podnoszący głowę brak lojalności i zuchwały duch buntu nie krępowały się w okazywaniu dowodów gniewu i uczucia zemsty ku wysokiemu rządowi i najwyższemu domowi cesarskiemu nawet w świętym domu Bożym. Pierwsze nabożeństwo odprawił tylko jeden wikary bez wystawienia Najświętszego Sakramentu, wskutek czego nie było nawet Te Deum, ani błogosławieństwa. A gdy na chórze zaintonowano hymn ludu, oddalił się proboszcz Jan Tepper wraz z resztą obecnego duchowieństwa, jak gdyby ten z głębi serc młodzieży szkolnej ku Bogu się wznoszący hymn był dlań nie do zniesienia. Serce krwawiło się każdemu wiernemu poddanemu i bogojnemu chrześcijaninowi wobec tego objawu zuchwalstwa nawet w obliczu Boga.

W stanie grona nauczycielskiego nie zaszła w ciągu tego roku żadna zmiana. Chorych nauczycieli zastępowali chętnie koledzy; na szczęście jednak żaden nauczyciel nie zapadł na dłuższą chorobę.

Rok szkolny 1850.

Z otwarciem roku szkolnego 1850 wyjaśnił się horyzont nad c.k. zakładem, rokując uspokajające nadzieje. Należyte zachowanie się młodzieży, do którego drogą ustawicznego nadzoru przyzwyczajono ją w minionem półroczu, stawało się coraz bardziej widoczne ku radości grona nauczycielskiego.

W ostatnich dniach wakacyj nadszedł z wysokiego c.k. ministerstwa oświaty prowizoryczny plan naukowy, a wślad za nim z początkiem pierwszego półrocza prowizoryczny zarys organizacyjny dla c.k. gimnazjów i szkół realnych. Wskutek tego zaszła konieczność zwiększenia ilości godzin, których na każdą klasę przypadło po pięć dziennie. Rozdział przedmiotów zatrzymano z ubiegłego roku, kilku nauczycieli zyskało godziny nadliczbowe.

Znaczne trudności, z któremi musiano walczyć przez czas dłuższy, spowodował brak podręczników szkolnych. Książki, polecone przez wysokie ministerstwo, trzeba było dopiero zamówić, a ponieważ były to dzieła zagraniczne, nadeszły one późno, niektóre dopiero po uskutecznieniu nowych wydań pod koniec roku szkolnego. Los ten spotkał historję i geografję, które z tego powodu musiano podawać młodzieży w wyższych klasach zapomocą dyktowania przez cały rok szkolny. Czas wolny od nauki został według tego prowizorjum ograniczony do popołudnia w środę i czwartek.

Naukę języka ruskiego, której w ubiegłym roku szkolnym udzielano w godzinach popołudniowych po skończeniu nauki we wszystkich klasach i to po trzy klasy razem na tej samej godzinie, wliczono w wysokości 12 godzin tygodniowo dla wszystkich klas do innych godzin nauki. Dla młodzieży ruskiej wydało wysokie ministerstwo rozporządzenie, że ma ona uczęszczać na własne nabożeństwa. W związku z tem okazał się koniecznym rozdział młodzieży ruskiej od polskiej tak, że na codzienne nabożeństwa, wyznaczone na miesiące letnie, prowadzili równocześnie nauczyciele, zmieniający się co tygodnia, młodzież osobno do kościoła i do cerkwi i nadzorowali ją w czasie tych nabożeństw. Młodzież ruska otrzymała też w drugiem półroczu własnego katechetę, który w osobnej sali szkolnej udzielał nauki religji w czasie godziny, przeznaczonej na naukę religji dla młodzieży polskiej, pobierającej tę naukę po niemiecku. Szczególnych trudności, jakich się obawiano, przy tem nie było; młodzież rozłączała się w spokoju, a po godzinie znów

chowieństwa Podniosłe kazanie, nacechowane religijnością i głębokim patrjotyzmem, wygłosił ks. prof. dr. Marcinkiewicz Józef.

Zmiany personalne w gimnazjum i sem.

Z dniem 18 sierpnia br. Kuratorjum OSL. powierzyło kierownictwo gimnazjum dyr. Olszewskiemu Edwardowi, dotychczasowemu dyrektowi seminarjum. Dyrektor gimnazjum Reiter Edward przeszedł w stan nieczynny. Przed rozpoczęciem nauki w gimnazjum i na dwóch kursach seminarjum, przyłączonych z rokiem szkolnym 1933|34 do gimnazjum, dyrektor Reiter Edward oddał urzędowanie dyr. Olszewskiemu. Cały majątek seminarjum oddany został do dyspozycji gimnazjum. Grono profesorskie gimn., ku ogólnemu zadowoleniu w br. szkolnym zupełnie nie zmieniło się, jedynie prof. Binenstock Adolf uzupełnia cztery godziny brakujące mu do etatu, w szkole powszechnej męskiej. Z grona seminarjalnego, prócz prof. dr. Bezuszki Wł. wszystkie siły nauczycielskie uzupełniają brakujące im do etatu godziny w miejscowych szkołach powszechnych, zaś ks. prof. Woźniak Franciszek i prof. Żelazkówna Janina zostali przydzieleni do miejscowej szkoły powsz. żeńskiej, a prof. Kubrycht Wanda do szkoły ćwiczeń przy sem. państw. żeńskiem w Stanisławowie,

Delegacja wójtów i sekretarzy gmin u nowego kierownika gimnazjum.

Z okazji objęcia kierownictwa naszego zakładu przez znanego na niwie brzeżańskiej społecznika i działacza politycznego dyr. Edwarda Olszewskiego, delegacja wójtów i sekretarzy gminnych pow. brzeżańskiego w liczbie 16 osób złożyła przez usta sekretarza gminy Mieczyszczów Szwaka Andrzeja powinszowania i życzenia nowemu kierownikowi zakładu. Dyr. Olszewski, dziękując serdecznie zebranym za niespodziewane życzenia, podkreślił potrzebę kształcenia synów rolników w zakładach średnich.

Wybory do samorządu szkolnego.

W pierwszych dniach nauki szkolnej opiekunowie poszczególnych klas i kursów sem. przeprowadzili wybory do instytucyj samorządowych naszego zakładu (gminy klasowe, delegaci klasowi do Czyt. Uczniowskiej, Czerwonego Krzyża, Szk. Kasy Oszczędności i t.p. Wybory wykazały należyte uspołecznienie i zrozumienie zadań organizacyj społecznych u naszej młodzieży.

Zwiedzenie Wystawy Ruchomej Przemysłu Krajowego.

W dniu 22 b. m. młodzież gimn. i kursów semin. zwiedziła pod kierunkiem wszystkich wychowaców bardzo dokładnie Wystawę Ruchomą Przemysłu Krajowego w szkole pow. męskiej. W 12-tu salach oglądnęła młodzież 8 dz. wystawy, zatrzymując się najdłużej przy eksponatach wystawców z powiatu brzeżańskiego.

Statystyka uczniów w gimnazjum.

Zakład nasz liczy obecnie 16 oddziałów gimnazjalnych i 2 kursy seminarjalne. Razem jest uczniów 494 w gimnazjum, i 55 uczenic na kurs. sem.

Szkoła męska.

Początek roku szkolnego.

Rok szkolny 1933|34 zaczął się w tut. szkole pod znakiem nienotowanego dotychczas przyrostu młodzieży, tak, iż w roku obecnym osiągnęła szkoła rekordową cyfrę 820 uczniów.

Spowodować to musiało oczywiście trudności w rozmieszczeniu tak wielkiej liczby dziatwy, wobec braku odpo-

---

się łączyła. Wogóle panowała pod względem religijnym między młodzieżą polską a ruską chwalebna zgoda i wzajemne ustępstwa; młodzież polska chętnie uczestniczyła po uprzedniem zgłoszeniu się w pewnych uroczystościach Rusinów, którzy naodwrót w świąteczne dni polskie udawali się w przepisanym porządku na wspólne nabożeństwa, co ze względu na wzajemne stosunki było nawet pożądane.

Wskutek wyrażonej w protokole posiedzeń konieczności wprowadzenia nauki języka polskiego w zakładzie zarządziło wysokie ministerstwo oświaty wprowadzenie tej nauki za osobnem wynagrodzeniem. W drugiem półroczu objął ją zatem Tadeusz Głowacki, który udzielał jej tylko w I. i II. klasie w dwóch godzinach tygodniowo.

Według zarysu organizacyjnego nadano prefektowi gimnazjalnemu tytuł dyrektora, a prefekturę przemianowano na dyrekcję gimnazjum. Ponieważ dyrektor miał odtąd prowadzić korespondencję urzędową pod własną odpowiedzialnością, ustał istniejący od roku zwyczaj wspólnego podpisywania aktów przez dyrektora i jednego z nauczycieli.

Wysokim dekretem ministerjalnym został zamianowany w drugiem półroczu dyrektorem dotychczasowy prowizoryczny przełożony Antoni Lischka. Także prowizoryczny katecheta dr. Ludwik Jurkowski został ustalony na swem miejscu służbowem. Piotr Paszkowski został na własną prośbę przeniesiony do c. k. wyższego gimnazjum dominikańskiego, a na jego miejsce wyznaczyło wysokie c.k. Prezydjum Krajowe w charakterze suplenta księdza świeckiego, Karola Barańskiego. Tadeusz Głowacki otrzymał ze względów służbowych przeniesienie za zwrotem kosztów do c.k. gimnazjum samborskiego, skąd jednak odszedł naskutek wniesionego przedstawienia. Katechetą młodzieży ruskiej został zamianowany tutejszy gr.-kat. wikary, Michał Jarymowicz, z wynagrodzeniem 200 fl. monety konwencyjnej.

W tym roku zakupiono ze Wiedniu za kwotę 78 fl., 30 kr. m. k.. uzyskaną z dobrowolnych składek młodzieży, zbiór minerałów, składający się z więcej jak 300 sztuk i 50 modeli do krystalografji, na których przechowanie jest spodziewane sprawienie dwóch szafek na koszt rządowy. Również doszło do skutku założenie bibljoteki beletrystycznej dla młodzieży gimnazjalnej za kwotę 49 fl. m. k., do czego przyczyniła się także młodzież kwotą 31 fl. m. k. Od 1 maja odbywa się w zakładzie nauka muzyki, a to gry na skrzypcach, flecie i gitarze, której udziela z dobrym wynikiem 21 uczniom gimnazjum Antoni Guniewicz za opłatą jednego guldena miesięcznie. Należy się spodziewać, że ta nauka potrwa dłużej niż wprowadzona w poprzednim roku nauka rysunków i języka francuskiego, która trwała tylko pół roku.

Brzeżany, dnia 12 lipca 1850.

Edward Linzbauer w. r. *Antoni Lischka w. r.*
c.k. radca szkolny i inspektor *prow. dyrektor gimnazjum.*

W drugiej połowie lipca 1850 r. przedsięwziął pierwszą wizytację c.k. gimnazjum radca szkolny i inspektor gimnazjów Edward Linzbauer, który ją zakończył konferencją, a gronu nauczycielskiemu wyraził w pozostawionem piśmie swoje zadowolenie z powodu dobrego stanu zakładu, szczególnie co dotyczy wprowadzonej reformy. Przeprowadzenie egzaminów promocyjnych zakończyło rok szkolny w ostatnim dniu lipca.

W czasie feryj przeniosło wysokie ministerstwo nauczyciela gimnazjalnego, Tadeusza Głowackiego, z tutejszego zakładu do c.k. gimnazjum bocheńskiego, a suplenta Karola Barańskiego usunęło zupełnie z publicznego urzędu nauczycielskiego. Obaj nauczyciele dali do tego powód przez swoje oporne stanowisko względem języka ruskiego jako obowiązkowego przedmiotu nauki, gdyż już od dawna oświadczali się za tem, aby, albo język ruski był przedmiotem nadobowiązkowym, albo język polski był również obowiązkowym, słowem żądali przyznania równych praw obu językom.

c. d. n.

wiedniej liczby sal (16 oddziałów) w budynku szkoły. To też klasy 5-te i 4-te muszą tymczasowo odbywać naukę na zmianę, rzecz jasna w skróconym wymiarze godzin, dopóki nie zostaną przygotowane potrzebne sale w budynku szkoły żeńskiej.

Ponadto należy podnieść i to, że grono nauczycielskie tut., szkoły zasilone zostało członkami takichże grou tut seminarjum naucz. i gimnazjum w osobach pp. Pazowskiej, dr. Bereżnickej, ks. Woźnego, Bienenstocka i Jonaka, tudzież 2 siłami naucz. bezpłatnemi (praktykantami).

Celem roztoczenia opieki nad młodzieżą, przebywającą w murach szkolnych i zaprawiania jej do życia obywatelskiego, uruchomiono z początkiem roku pracę we wszystkich kołach szkolnych, jak: w Harcerstwie, LOPP., Chórach, Kole Ligi Morskiej i Rzecznej, a ponadto zorganizowano nowe Koło Polskiego Czerwonego Krzyża.

Z życia towarzystw.

Brzeżany.

Zw. Pracy Obyw. Kobiet.

Dnia 17 VIII. 33 r. święcił Związek POK. w Brzeżanach dzień imienin czcigodnej swej prezeski p. Heleny Kozickiej. Dla wyrażenia uczuć p. prezesce, przybyły, oprócz członkiń, delegacja Związku POK. z oddziału Chatki i półkolonja, pozostająca pod opieką Związku.

Miłe te chwile wypełniły: przemówienie p. Torosiewiczowej — piękne chóry, poprowadzone przez p. Godlewską, gra na cytrach pań Szymańskiej i Godlewskiej, deklamacja p. Małaczyńskiej i sztuczka, odegrana przez dziatwę z półkolonji. Wzruszona p. prezeska, dziękując za wiązankę serdecznych uczuć, pokreśliła wielką harmonję, która ożywia członkinie Związku, mające przed sobą wzniosły cel służenia Ojczyźnie. Nastrój uroczyst. był nadzwyczaj serdeczny.

Legjon Młodych.

Kurs kandydacki, prowadzony przej leg. Wizimirskiego Władysława, został ukończony dnia 28 lipca br., na którym referaty wygłosili: leg. Wizimirski Władysław: „Ideologja Legjonu Młodych", leg. Zdeb Antoni „Historja i struktura wewnętrzna Legjonu Młodych", leg. Sawczak Romuald „Faszyzm", Sienkiewicz Kazimierz „Organizacje młodzieży w Polsce", leg. Ziółkowska Kazimiera „Stronnictwa polityczne w Polsce.

Uroczyste ślubowanie kandydatów L M., które odbyło się dnia 13 sierpnia br. w sali Magistratu, miało charakter nader podniosły i zostawiło niezapomniane wrażenie w duszach nietylko legjonistów, ale też i wszystkich obecnych.

Goście, którzy zaszczycili uroczystość młodo-legjonową, przywitał komendant Obwodu L M. leg. Zdeb Antoni, który poprosił do prezydjum honorowego dyr. Olszewskiego Edwarda, dr. Polańskiego Jana i prez. SO Polakiewicza Bronisława, następnie wygłosił przemówienie. Po przemówieniu komendanta, 16-tu nowych członków złożyło przyrzeczenie na jego ręce, ślubując, że będą wiernie pracować dla dobra i potęgi państwa. Po ślubowaniu, zostali udekorowani znaczkami organizacyjnemi przez prezesa Koła Senjorów L. M. dr. Jana Polańskiego. Następnie żołnierskie i serdeczne przemówienie wygłosił ppłk. dypl. Leon Kolbuszewski, życząc Legjonowi Młodych osiągnięcia celu Mocarstwowej Polski, opartej na silnych podstawach gospodarczych i zrozumieniu przez wszystkich obywateli świętości nakazu pracy dla państwa. Drugie przemówienie wyłosił dyr. Olszewski E., prezes Pow. Rady BBWR., który skreślił warunki powstania i rozwoju Legjonu Młodych w Brzeżanach oraz życzył, by nowi legjoniści stali się fanatykami pracy dla państwa, jak tego wymaga Ideologja Wodza. Obu mówców nagrodzono hucznemi oklaskami. Następnie leg. komendant odczytał list od pełnomocnika Czuruka Bronisława, który z powodu niedyspozycji, osobiście przybyć nie mógł, z życzeniami pełnego rozwoju młodo-legjonowej organizacji.

Piękną i budującą uroczystość zakończyło odśpiewanie „Pierwszej Brygady", poczem obecni wpisali się do księgi pamiątkowej Legjonu Młodych, oraz odbyła się wspólna fotografja członków L. M.

Budyłów.

Zw. Strzel.

Wieczorem dnia 5 sierpnia o godz. 20 odbyła się w Budyłowie zbiórka na podwórzu szkolnem wszystkich członków Oddziału Z.S., przedstawicieli miejscowych władz, Straży Pożarnej Ochotniczej, członków Kółka Rolniczego i członków Koła Wiejskiego BBWR.

Po odśpiewaniu kilku pieśni patrjotycznych, uformował się pochód, który wyruszył nad staw, gdzie dzięki staraniom wójta Antoniego Boczara był ustawiony stos.

Po złożeniu raportu rozpalił ognisko Bąk Wincenty komendant Oddziału. Następnie odczytano raport komendanta J. Piłsudskiego i obecnego kmdt. Z.S. Poczem kierownik szkoły Walerjan Bajsarowicz przemówił o znaczeniu historycznem obchodu i wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta I. Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

Odśpiewanie hymnu „Jeszcze Polska". oraz pieśń „Hej Strzelcy" i „Nie rzucim ziemi" zakończyły uroczystość.

Następnie młodzież urządziła pochód z pieśniami patrjotycznemi przez wieś. a starsi rozprawiając o święcie i o własnem państwie, rozeszli się do domu.

B. B. W. R.

Dnia 15 sierpnia o godz. 13 odbyło się w tut. wiosce zebranie sympatyków BBWR. około 300 osób, w tem z Taurowa 8, z Medowy 3, z Płauczy Wielkiej 4, z Jakóbowiec 3, reszta miejscowi. Na zebranie przybyli z Brzeżan pp. Olszewski Edward prezes BBWR. i dyr. Atanowski Juljan.

Po szczegółowem zapoznaniu i objaśnieniu gospodarki państwowej przez dyr. Olszewskiego i dyr. Atanowskiego, wszyscy zebrani wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta I. Mościckiego i Pana Marszałka J. Piłsudskiego.

Na tem zebranie zakończono.

Buszcze.

B. B. W. R.

Na życzenie ludności Buszcza przyjechał dnia 6 sierpnia br. prezes Rady pow. BBWR. Edward Olszewski wraz z prof. Karolem Czerneckim celem założenia Koła Wiejskiego BBWR. Do zebranych przemówił naprzód prof. Czernecki, przedstawiając wyczerpująco stosunki wewnętrzne i zewnętrzne państwa naszego od czasu odzyskania niepodległości aż po dzień dzisiejszy. Następnie prezes Olszewski omówił zadania organizacji BBWR. i jej znaczenie w życiu wsi. Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos Eljasz Zamojski i Jan Osiecki, uchwalono założyć Koło Wiejskie BB WR. w Buszczu i wybrano prezesem Eljasza Zamojskiego.

Gaik ad Łapszyn.

TSL.

Dnia 30 lipca br. odbyło się w Gaiku Osadzie zebranie członków czytelni TSL., na którem wygłosił Jan Kurek, powiatowy lekarz weterynaryjny jako delegat Koła TSL. w Brzeżanach, referat o chorobach zakaźnych wśród zwierząt domowych i sposobach ich zwalczania. Po referacie, rozwinęła się pogadanka. podczas której delegat udzielał wyczerpujących odpowiedzi na liczne zapytania. Następnie przemówił do zebranych prezes Koła TSL. dyr. Edward Olszewski wyjaśniając zagadnienia polityki zagranicznej państwa. Wkońcu poświęcono dużo czasu sprawom miejscowym szczególnie projektowi przyłączenia osady do miasta Brzeżan.

Kronika.

Pochrześniak Pana Prezydenta.

Dnia 15 sierpnia odbył się chrzest pochrześniaka Pana Prezydenta, Ignacego Kanafarskiego, syna Piotra, rolnika z Augustówki.

W imieniu Pana Prezydenta, jako ojca chrzestnego, trzymał do chrztu starosta pow. dr. Golczewski. Matką chrzestną była pani Golczewska, małżonka starosty. Aktu chrztu dokonał ks. Franciszek Malowany, proboszcz w Koniuchach. Pochrześniak jest siódmym z rzędu sy-

nem Piotra Kanafarskiego.

Pan Prezydent zezwolił na wpisanie swego nazwiska w księgach metrykalnych i ofiarował książeczkę oszczędnościową P.K.O. ze swoją podobizną, na kwotę 50 złotych — chrzestnemu synowi.

Wiec w Budyłowie.

Na dzień 15 sierpnia został zwołany przez Radę Pow. BBWR. w Brzeżanach wiec w Budyłowie. Na wiec ten mieli przybyć posłowie z Tarnopola, którzy jednak z powodu nagłej przeszkody swój przyjazd odwołali. Mimo to jednak, wiec odbył się. Do licznie zebranych mieszkańców Budyłowa i okolicznych wsi przemówił prezes Rady Pow. BBWR. Edward Olszewski, przedstawiając obecne stosunki gospodarcze w Państwie, wysiłki Rządu, zmierzające do opanowania kryzysu, ostatnie ustawy, uchwalone przez Sejm, mające na celu oddłużenie wsi, następnie omówił stosunki zagraniczne Polski, wykazując wzrost znaczenia Państwa naszego, dzięki obecnemu Rządowi. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, który zebrani trzykrotnie wznieśli. Następnie w krótkiem przemówieniu przedstawił zebranym dyr. Atanowski Juljan konieczność organizowania się ludności polskiej, jako nakaz obowiązku narodowego i państwowego. Na liczne zapytania w sprawie karteli i opłaty podatków odpowiedział wyczerpująco prezes Edward Olszewski. Wiec zakończyli zebrani okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego i Rządu.

Zebranie Stronnictwa Narodowego.

Dnia 15 sierpnia 1933 r. w małej sali Sokoła w Brzeżanach odbyło się zebranie członków Stronnictwa Narodowego z udziałem prof. U. J. K. Stanisława Grabskiego. Mimo wysiłków miejscowych działaczy N. D. obu p. Skrzypków, na zebranie przybyło zaledwie około 30 osób i to większość mieszkańców Brzeżan, wieś zupełnie zawiodła, chociaż obaj p. Skrzypkowie na szereg dni przed wiecem prowadzili ożywioną agitację po okolicznych wsiach za wzięciem udziału

Narajów ongiś a dziś.

Narajów[1]) to herbowe miasteczko, w niebieskiem polu we środku róża biała srebrzysta. W najdawniejszych kronikach brak wiadomości o jego powstaniu, można jednak napewno twierdzić, że jest starszy od Brzeżan. Na początku 15 wieku był otoczony parkanem, gontami pobitym. Do wnętrza dostać się można było przez dwie bramy, jedną Brzeżańską od wschodu, na której był budynek z drzewa i drugą Dunajowską od południa z drewnianą basztą. Miasteczka broniło 2 funtowe działo żelazne na lawetach, do tych stempel i 20 armatnich kul. W 1589 roku właścicielami części Narajowa byli Stanisław Narajowski i Jan Siemiginowski, którzy wrogo odnosili się do siebie, a nawet kroniki lwowskie podają przebieg procesu, który jeszcze więcej zaognił ich wzajemny stosunek. W tym okresie miasteczko było nędzne, licho zabudowane domkami i karczmami z drzewa, zaś mieszkańcy ubodzy, tak chrześcijanie jak i izraelici — trudnili się rolnictwem. Rok 1656 krwawo zapisał się w pamięci ludności. Wojska tureckie z 40.000 Tatarów i 20000 Kozaków od wschodu uderzyły na Polskę. Sebastjan Machowski, wysłany przez króla Jana Kazimierza z 23 chorągwiami, to jest 6.000 wojska, otoczony i rozbity, z całem rycerstwem zabrany został do tatarskiej niewoli. Tatarzy rozpuścili szerokie zagony, uprowadzając ogromny jasyr. Wtedy i Narajów doznał wielkich strat. ludzie pomordowani, $^1/_4$ zabranych do niewoli tatarskiej, cały inwentarz zrabowany.

W następnym roku zatrzymuje się tutaj, zdążając do Podhajec marszałek i hetman polny koronny Jan Sobieski, późniejszy król polski. Kto go przyjmował, gdzie mieszkał, nie wiadomo. W tym czasie Narajów należy do dóbr stołecznych arcybiskupstwa lwowskiego rzym.-kat. razem z dobrami Dunajów.

W 1705 r. Adam Mikołaj z Granowa Sieniawski, właściciel Brzeżan wybudował własnym kosztem parafję w Narajowie, kościół drewniany pod wezwaniem N. P. Marji Śnieżnej. Zatem należy przypuszczać, że w tym okresie Narajów był w posiadaniu Sieniawskich, którzy w tyle za kościołem w rogu miasta postawili drewniany budynek, zwany pańskim. W cztery lata później, to jest 1709 roku Narajów został zupełnie spalony, ludność zrujnowana, parkan otaczający miasto miejscami porozbierany. Powodem tego był napad (inkursje) wojsk partyj szwedzkich. W szczególności miasteczko zniszczył Szmigielski, który był za kandydaturą Leszczyńskiego na króla polskiego przeciw Augustowi II, popieranemu przez Sieniawskiego. Tygodniowy pobyt Szmigielskiego zrujnował doszczętnie Narajów. Sieniawski, chcąc złe naprawić, uwolnił wszystką ludność na lat trzy od wszelkich danin i robocizn ażeby »straconą swoją chudobę odrestaurowali«.

Mijają lata. Po wygaśnięciu Sieniawskich, brzeżańszczyzna dostaje się Potockim. Przyszedł i drugi właściciel — Austrja. — W Narajowie rząd buduje kasarnie i umieszcza huzarów c. k. pułku króla Würtembergskiego. Od tego czasu bardzo często pojawiają się swewola huzarów. nadużycia i kradzież. Niekiedy przychodzi do samosądu, jak to miało miejsce 1844 r. gdy chłopi z Narajowa Wsi zabili huzara, a jednego ciężko ranili. Innym razem huzar, dostawszy się do mieszkania zabija chłopa, kradnie buty i niepoznany ucieka. Takich wypadków było mnóstwo

W 1848 r. 1 maja zaprowadzono w Narajowie pierwszą pocztę. Otrzymał ją Stanisław Nartowski. Przez urządzenie na całym terenie począwszy od Lwowa, pocztowych stacyj, wzmaga się ruch korespondencyjny, pojawiają się dzienniki, książki — podnosi się kultura.

W następnym roku odbyła się wielka uroczystość poświęcenia obrazu Matki Boskiej Śnieżnej, malowanego przez artystę Tysowicza, a ofiarowany przez hr. Stanisława Potockiego. Obraz został umieszczony w głównym ołtarzu. Kościół drewniany po wiekowem istnieniu wymagał ustawicznej naprawy, to też rozpoczęto starania o budowę nowego ale już z kamienia. W roku 1859 minister spraw wewnętrznych hr. Gołuchowski w przejeździe przez Narajów przyjmowany przez ks. Szamockiego oglądał kościół i obiecał prosić kolatora o wybudowanie nowego. Minęło jednak pół wieku nim nowy kościół wybudowano z kamienia. W kila lat później w samo południe straszny pożar nawiedził Narajów. Wszystkie okazalsze budynki stały się pastwą płomieni, spaliły się również i kasarnie. Wojsko przekwaterowano do Brzeżan i raz na zawsze ustały zatargi między ludnością a huzarami.

Cudem ocalał kościół i plebanja, gdyż wskutek gorąca pękały gonty, a nie zajęły się. Myśl budowy nowego kościoła zrealizowana została za proboszcza ks. Bauera dopiero w 1903 r. kiedyto 25 lipca położono kamień węgielny pod budowę nowego, po zburzeniu starego. Koszta budowy kościoła w kwocie 15,000 kor- poniósł hr. Jakób Potocki, 1000 kor. ofiarował Franciszek Nartowski na wewnętrzne urządzenie kościoła. Prócz tego kolator dał 6 wielkich lichtarzów, mensę i antypedjum z kaplicy Sieniawskich z Brzeżan. Zegar wieżowy (koszta 30 kor.) dała gmina.

W 1922 dzięki staraniom ś. p. proboszcza ks Lazarewicza (koszta 1,000.000 Mp.) z dobrowolnych datków odmalowano kościół.

Do większych budynków będących obecnie w Narajowie zaliczyć można 7 kl. szkołę, dom Kółka Rolniczego i synagogę.

Z powodu oddalenia od kolei (16 km.), nie można myśleć o rozwoju miasta.

Amator.

[1]) Słownik Geogr. t. VI. str. 901 i nast.

w zebraniu, które miało być imponującą manifestacją ruchu narod. dem. z okazji przyjazdu b. ministra.

Wymarsz 51 p. p. na ćwiczenia.

Dnia 15 sierpnia o godz. 14 po południu wyruszył na ćwiczenia dywizyjne stacjonowany tu 51 p. p. Wyruszający pułk żegnał starosta dr. Emil Golczewski, p. burmistrz Scholz Józef, p. pełn. Czuruk Bronisław, p. prezes sądu okręgowego Polakiewicz Bronisław i liczne rzesze ludności.

Przyjazd „Pociągu w nieznane".

Dnia 30 lipca zawitał do naszego grodu „Pociąg w nieznane", kilka dni przedtem zapowiedziany przez radjo. Brzeżany były rzeczywiście niespodzianką dla wycieczkowców, którzy też odnieśli jak najlepsze wrażenie z pobytu u nas, spędzając wesoło czas na stawie. Wycieczkowców było około 600.

Zebranie S. L. w Kotowie.

Dnia 28 sierpnia b.r. na osadzie w Kotowie urządził zebranie kandydat na dyplomatę Tadeusz Skrzypek z Brzeżan — przy udziale około 15 osób. Do tej garstki słuchaczy wygłosił kandydat na dyplomatę przemówienie, które zakończył tem, że „Krzyże Niepodległości" i „Virtuti Militari" otrzymali w przeważającej części ludzie, którzy nic wspólnego z frontem nie mieli. Dalszą gawędkę przerwało mu audytorjum uwagami, że na wsi winien mówić o sprawach gospodarczych, które głównie rolników interesują, a nie o politycznych i partyjnych!

Niedoszły referat!

Mieszkańcom Brzeżan oszczędzony został widok godny bogów, a mianowicie walki „wszystkich przeciw wszystkim". Ny dzień 28 sierpnia b.r. zapowiedział się do nas z referatem przeciwbolszewickim słynny obecnie redaktor Dmytro Palijew, który wystąpił, względnie „go niedawno wystąpili" z U. N. D. O. Zdaje się jednak, że z obawy przed opozycją U. N. D. O. i lewicowych elementów, Palijew do Brzeżan nie przyjechał. Zapytać by należało, dlaczego Palijew nie podejmował tej gwałtownej akcji protestacyjnej wówczas, gdy kwiat narodu ukraińskiego szedł na Sołowki, jak Hruszewski, Jefremow i t. d., gdy był jeszcze w mocy traktat w Rapallo, ale tylko wtedy, gdy ujawnił się plan Rozenberga?!

Rajd samochodowy „Szlakiem Sobieskiego".

Z okazji 250 lecia zwycięstwa króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem, odbędzie się w dniach 14 i 15 września br. rajd samochodowo motocyklowy szlakiem Sobieskiego, urządzony staraniem Wojewódzkiego Komitetu Obchodu Roku Sobieskiego w Tarnopolu.

Trasa rajdu prowadzi przez najpiękniejsze miejscowości Podola, które związane są z imieniem króla Jana III. a mianowicie: Tarnopol — Trembowla — Kopyczyńce — Borszczów — Krzywcze — Iwanie Puste — Okopy św. Trójcy — Ujście Biskupie — Zaleszczyki — Czerwonogród — Jazłowiec — Buczacz — Koropiec — Monasterzyska — Podhajce — Brzeżany — Pomorzany — Złoczów — Podhorce — Olesko (miejsce urodzenia Sobieskiego).

Rajd poprzedzi zjazd gwiaździsty do Tarnopola w dniu 13 września br. Każdy uczestnik Zjazdu i Rajdu otrzyma pamiątkową plakietę i dyplom honorowy.

Przez Brzeżany turyści przejeżdżać będą w dniu 15 września br. w godzinach popołudniowych.

Sprawa kaplicy w Posuchowie.

Już dwukrotnie grupa Polaków, zamieszkałych w Posuchowie, wniosła podanie do rady gminnej z prośbą o podarowanie jej, względnie sprzedanie, odpowiedniego placu pod kaplicę, którą Polacy zamierzają wybudować w Posuchowie. Prośbę tę, mimo protestów radnych polskich, dwukrotnie rada gminna odrzuciła, nie podając nawet motywów decyzji odmownej. Fakt ten jet widocznym znakiem rozpolitykowania części radnych w Posuchowie, w którym przed kilku laty komisarz gminny Ciesielski, Polak, odbudował z gruzów kosztem gminy cerkiew na wniosek rady przybocznej, złożonej w większości z Polaków. Dziś w roku jubileuszowym walk, w których przed 250 laty właśnie na polach Posuchowa oddziały Sobieskiego gromiły Tatarów, zaścielając je trupami własnemi i najeźdźców w obrębie wspólnej ziemi, temu samemu Ciesielskiemu rada gminna odmawia placu pod kaplicę.

Czy takie postępowanie radnych Posuchowa — przecież katolików — jest zgodne z etyką chrześcijańską?

Rozstrzelanie brzeżańczyka.

Krążąca od szeregu miesięcy i ciągle dementowana pogłoska o rozstrzelaniu Zachidnego, studenta Uniwersytetu Odeskiego, syna dr. Michała Zachidnego, adwokata, zam. w Brzeżanach, potwierdza się.

Dobrze poinformowany „Wpered", lwowskie czasopismo U. S. D. P. donosi na podstawie wiarygodnych informacyj, że istotnie młody Zachidny został rozstrzelany w więzieniu odeskiem z nakazu G. P. U.

Są to skutki polityki Petruszewicza.

Pajdokracja!

Prawdziwym i smutnym jest fakt, na jakie manowce schodzi u młodego pokolenia ukraińska myśl polityczna. A przecież to pokolenie już w niedługiej przyszłości ma przejąć odpowiedzialność za losy swego narodu. Oto w jednym z ostatnich numerów „Naszoho Kłycza", organu grupki shisteryzowanej nacjonalistycznej młodzieży, o mętnej i nieokreślonej ideologji politycznej, został zaatakowany w brutalny sposób dr. Bemko Włodzimierz, adwokat, były oficer U. H. A., zasłużony organizator brzeżańszczyzny i czołowy przedstawiciel U. N. D. O.

Dr. Bemce zarzucono świadome działanie na szkodę ukraińskiej spółdzielczości i społeczeństwa.

Jakie skutki przynosi tego rodzaju podrywanie autorytetu, z tego nie zdają sobie sprawy brzeżańscy aranżerowie ataku, jako zbyt młodzi i niedoświadczeni politycy, którym zdaje się, że już odziedziczyli monopol na politykę, nie wiedząc o tem, że są małemi miernotami w porównaniu ze starymi działaczami. Ale dziś wszędzie chcą „grać pierwsze skrzypce" „hurra — patrjoci"!

Kronika policyjna.

Znowu skandale w Taurowie.

Jeszcze nie ucichła sprawa aresztowania ks. Bohdana Petryckiego, proboszcza gr. kat. w Taurowie, w czasie którego ks. Petrycki kopnięciem w brzuch poważnie uszkodził st. post. Fichtla, a mamy do zanotowania nowy wyczyn tego duszpasterza. Dnia 26 sierpnia 1933 r. w czasie rozrachunków ze swym parafjaninem Bazylim Sieleckim, dzierżawcą pola erekcjonalnego, ks Petrycki w kłótni uderzył w twarz Siedleckiego, który niezwłocznie oddał policzek swemu proboszczowi. Wywiązała sią z tego dłuższa walka' w której uległ ks. Petrycki.

Nic dziwnego, że za przykładem swego duszpasterza idą owieczki. Bójki w Taurowie są na porządku dziennym:

dnia 21 sierpnia 1933 r. Basaraba Ilko i Guzda Leon, mieszkańcy Taurowa, pobili kołami Fedka Muczkę tak dalece, że delikwent stracił mowę i leży w ciężkim stanie,

Obaj sprawcy odeszli na odpoczynek do aresztów Sądu Grodzkiego w Kozowej.

Na tem jednakowoż kronika Taurowa nie kończy się, ponieważ dnia 19 sierpnia 1933 r. w porze nocnej zebrało się około 15 parobków w samym środku wsi pod przewodnictwem Petryszyna Iwana i rozpoczęło niezbyt pouczający koncert pieśni niecenzuralnych bez względu na sąsiedztwo cerkwi. Śpiew, względnie ryki, przerwała dopiero policja, zamykając awanturników na resztę nocy do aresztów gminnych.

Oj! Szerzy się niewiara, sekciarstwo i upadek moralności na wsi.

Szybobicie w Byszkach.

Biedny kramarz w Byszkach Mojżesz Scharer ma szczęście. Już czwarty raz w bieżącyn roku biją mu — „kochani" sąsiedzi szyby, naturalnie na koszt gminy, która wstawia mu za każdym razem je na własny koszt, a obecnie dała mu stałą honorową wartę na czas nocy w postaci dwu wartowników z tem, że w razie wybicia szyb, będą je wstawiać wartownicy z własnej kieszeni. Zobaczymy czy opłaci się to bicie szyb i komu prędzej sprzykrzy się zabawa w chowanego.

Aresztowanie członka O.U.N. z Brzeżan.

Wśród aresztowanych bojowców OUN. pod Nadwórną znajduje się Włodzimierz Biduła, mieszkaniec Brzeżan, stolarz z zawodu, prowadzący łącznie z bratem warsztat na Siółku. Przeprowadzona rewizja w domu Bidułów dały wyniki pozytywne, wobec czego przytrzymano młodego Bidułę w aresztach gminnych. Mając wiele czasu, z nudów „uporządkował" areszt gminny w ten sposób, że zawalił piec i doszczętnie go zdemolował.

Wojna p. Krynickiego z Kozowej z egzekutorem.

Krynicki Stanisław, kowal z Kozowej, powiedział sobie, że chociaż ma 6 morgów roli i dobrze prosperującą kuźnię, to należącej się skarbowi państwa kwoty 30 zł., tytułem zaległego podatku obrotowego, nie zapłaci, bo mu się nie chce i basta. Przybyłego do wyegzekwowania zaległości egzekutora skarbowego Brzozowskiego Longina uderzył Krynicki w pierś, a jego syn Zygmunt, czeladnik kowalski, chciał poprawić młotem. Na szczęście obecny przy tem st. post. Dudzik przeszkodził zbożnemu zamiarowi kowali i ocalił w ten sposób spełniającego swój obowiązek funkcjonarjusza od pobicia.

Zbytnia ciekawość jest czasem powodem nieszczęścia.

Dmytro Lukan, 15 letni syn wójta z Komarówki, znalazł porzucony w polu zapalnik granatu i pokazał go ojcu, który kazał mu zapalnik ten zakopać. Ciekawy Dmytro nie usłuchał jednak ojca, i zaczął obrabiać go młotkiem. Nastąpił wybuch, który Dmytrowi pokaleczył twarz i ręce oraz brzuch. Obecnie delikwent przebywa w szpitalu powszechnym w Brzeżanach.

Czy warto?

Dnia 24 VIII. br. Irena Krzyżanowska, artystka teatru wędrownego „Złoty Motyl" usiłowała popełnić samobójstwo przez przecięcie żył brzytwą na lewej ręce. Na szczęście cięcie nie było zbyt głębokie, wobec czego denatka ocalała. Przyczyną usiłowanego samobójstwa miały być rzekomo niesnaski małżeńskie.

Młodzieńcza fanaberja.

Płaucza Mała miała swą sensację. Oto Stefan Makowiński, obiecujący 20 letni młodzieniec, uczeń młynarski, zatrudniony w młynie Włodzimierza Haupta, usiłował popełnić samobójstwo, rzucając się na rozpędowe koło maszyny, które jednakowo niedoszłego samobójcę odrzuciło tak, że odniósł tylko lekkie potłuczenia.

Przyczyną desperackiego kroku Makowińskiego były przykrości służbowe.

Listy.

Z bieżącym numerem Redakcja otworzyła swoje łamy dla korespondencji szerszych rzesz naszego powiatu. W ten sposób pragnie Redakcja dać możność wypowiedzenia się szerokim warstwom o różnych problemach, aktualnych w brzeżańszczyźnie. W numerze dzisiejszym umieściliśmy jeden z charakterystyczniejszych listów wieśniaka z Stryhaniec.

Szanowna Redakcjo!

Piszę dziś o śladach błędów przeszłości w obecnej chwili.

Smutne i bolesne dla naszej Ojczyzny jest to, że Jej rodzone dzieci zapominają o swych obowiązkach i, zamiast pracować i wspólnym wysiłkiem dążyć do wzrostu potęgi i dobrobytu naszego państwa, łączą się z wrogami naszej Ojczyzny i z Jej szkodą starają się szerzyć niezgodę i nienawiść do rządów Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Niegodni są ci, którzy starają się nam szkodzić przez sabotaże i bojkot wszystkiego co polskie. Ale stokroć gorsi od nich są ci rodacy, którzy łączą się z nimi i wspólnie działają na szkodę państwa.

Czyż na nowo powracają czasy, kiedy prywata, niezgoda i upatrywanie wroga we własnym rządzie spowodowały nasz upadek i długowiekową niewolę, bo przecież dziś ci, których Rząd otoczył czułą opieką, jak winną latorośl, z której ma trysnąć szlachetny owoc, szerzą nienawiść i podają dłoń wrogom naszym, dążąc do przewrotu i obalenia błogosławionych rządów Pierwszego Marszałka i twórcy zmartwychwstałej Polski Józefa Piłsudskiego.

Potomkowie rdzennej „Ziemicy Piastów"!

Wy macie pretensje do szumnego miana „Piastowców", a zaprawdę, gdyby Piastowie zmartwychwstali i zobaczyli takich imienników, to zpewnością raz drugiby pomierali. Zastanówcie się, czyście godni nosić to miano, którem się tak szczycicie? Czy hasłem niepłacenia podatków przyczynicie się do polepszenia obecnej sytuacji?

Wy perły nasze! „Wy benjaminki!" To my przyjęliśmy was jak braci z otwartemi ramiony, a Rząd dał wam wszędzie pierwszeństwo na to, abyście szerzyli jakieś nieznane nam hasła bojkotu rolnego i niepłacenia podatków, i budzili nienawiść przeciw Rządowi. Grubo mylicie się!

Pamiętajcie o tem, że zły to ptak, który własne gniazdo kala, a nikczemny i podły jest ten, który działa na szkodę swej Ojczyzny, zostawiając ją wnukom swoim, taką, że wstydzić się jej muszą

Niech nas Pan Bóg broni od tego dobrodziejstwa, by powrócił kiedy okres sejmowładztwa! Krzyczycie, że

Rząd ma obecnie większe długi, niż były one za Witosa. A z czego powstała Gdynia i nowostworzona flota, która daje nam dziś rękojmię rozwoju handlu i przemysłu i otwiera nam wolne drogi błękitnych oceanów w szeroki świat pracy, wysiłku i rywalizacji. Z czego stworzono lotnictwo i obronę przeciwgazową, fachowe badania nad udoskonaleniem lotnictwa i obrony chemicznej i t. d. Zastanówcie się nad tem, a znajdziecie odpowiedź w czynach obecnego Rządu.

Rząd Marszałka Józefa Piłsudskiego podźwignął i uratował Polskę z ponownego upadku i uczynił Ją niezależną (Gdynia) i dał gwarancję bezpieczeństwa granic naszych (potężna armja, silne lotnictwo i obrona przeciwgazowa, pakt z Rosją i t. p.)

Poznawszy swe błędy, wróćcie na drogę bratniej zgody i razem przeciwstawmy czoło naszym wrogom, którzy ustawicznie czyhają na naszą zgubę (Niemcy). W zgodzie więc i miłości, jako godni potomkowie Piasta, złączmy się, a bohaterowie z pod Saragossy, Grochowa, Wawru i Ostrołęki, oraz męczennicy katorg sybirskich pobłogosławią nasz związek. Razem silni powtórzymy w razie potrzeby Grunwald! W każdej chwili pójść możemy wówczas w ślady naszych przodków i krew, a nawet życie złożyć na ołtarzu Ojczyzny.

Zgoda i miłość niech połączy nas na wieki, jak łączyła bratnie szeregi obrońców naszej wolności!

Tak nam dopomóż Bóg!

Stryhańce, dnia 30 VIII. 1933 r.

STANISŁAW NOWACZEWSKI.

Od Redakcji. W ostatnich dniach 51 p.p. odmaszerował na ćwiczenia polowe do północn. skrawków województwa Tarnopolskiego i południowych wojew. Wołyńskiego. Czeka naszych szarych żołnierzyków długi trud uciążliwych marszów i licznych ćwiczeń. A może właśnie dzięki temu wojsko jest najlepszą szkołą życia dla młodych ludzi, o czem świadczy choćby ninieniejszy list rezerwisty, otrzymany przez Redakcję dla jej użytku.

Terriers, dnia 15 IV. 1933.

Kochany bracie!

Pisałeś nam, że jest Ci smutno w wojsku, wierzę Ci, bo i ja, jak byłem w wojsku, to tak samo było mi, ale to nic, w wojsku każdy jest kolegą, choć się go nie zna, musicie wszyscy jedną służbę pełnić i słuchać przełożonych i wypełniać rozkazy, które regulamin wam nakazuje i być wiernym synem Ojczyzny, wzorowym żołnierzem, aby nie splamić munduru i honoru żołnierza naszego, a przedewszystkiem być posłusznym i chętnym do wszystkiego. Będzie Ci dobrze. Wiem o tem, bo już przeszedłem to, co Ty przechodzisz dzisiaj. Nie narzekałem, bo to wszystko dla Ojczyzny robimy, i choćby przyszło pierś swoją nastawić, to trzeba, bo i ja, choć, na obczyźnie, ale, jakby kiedy mnie wezwano, bronić naszej ziemi ojczystej, to jestem na wszystko gotowy, aby nie dać wrogowi ani jednej piędzi ziemi naszej, bo choć my tu jesteśmy, to nikomu nie zabrakło ducha.

Ty Kochany Bracie stoisz na posterunku, do którego Cię wezwano na ten czas — jako młodego żołnierza — my tu to już starzy rezerwiści jesteśmy.

To tyle Kochany Bracie co do obowiązku wojskowego.

Twój brat Stanisław.

Komunikaty.

Ważne dla ubezp. od ognia!

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych rozpoczął stopniowe wycofywanie z gmin rejestrów na I-szą ratę składki za ubezpieczenie od ognia. Rata ta była płatna jeszcze w kwietniu r. b. i Zakład tylko wyjątkowo zezwolił na przedłużenie okresu inkasowego do zbiorów jesiennych. Po wycofaniu rejestrów, składka oddaną zostanie do egzekucji. Leży przeto w interesie ubezpieczonych wykorzystanie jeszcze możliwości wpłacenia składki w gminie bez kosztów egzekucyjnych. Należy się jednak śpieszyć, gdyż rejestr lada dzień gmina odeszle Zakładowi.

Wyrazy wdzięczności pogorzelca.

Łączę wyrazy najgłębszej wdzięczności JWP.: Polakiewiczowi, prezesowi Sądu Okręgowego w Brzeżanach, inż. Węglowi Władysławowi, inspektorowi, P. Z U. W. Jakóbowiczowi, kpt. Wsolakowi Jerzemu, komendantowi Powiatu P. W. i innym, którzy raczyli pokaźnemi kwotami przyczynić się do odbudowy mej zagrody, która padła pastwą pożaru już po raz drugi w tym samym roku.

CZUBA ADOLF, kmdt. Oddz. Z. S. w Taurowie

Podziękowanie.

Z wdzięcznością serdecznie dziękuję Wielce Szanownemu Panu Dyrektorowi Antoniemu Wysockiemu naczelnikowi urzędu pocztowego w Brzeżanach, za poradę i pomoc, okazaną mi przy przyśpieszeniu wypłaty sumy ubezpieczeniowej w podwójnej wysokości przez Pocztową Kasę Oszczędności po tragicznej śmierci męża mego śp. Karola Marjana Palusińskiego.

Po śmierci męża mego śp. Karola Palusińskiego pozostałam z dziećmi bez środków do życia i gdyby nie szybka wypłata sumy ubezpieczeniowej, mnie i dzieciom groziłaby śmierć głodowa

Z wyrazami wysokiego poważania
zawsze wdzięczna
Marja Palusińska.

Z ostatniej chwili.

Zapowiadane już od dłuższego czasu zmiany w administracji politycznej dotknęły też i nasze miasto. Jak nas informują z dniem 1 września 1933 r. przeniesiony został w stan nieczynny starosta brzeżański dr. Emil Golczewski, który oddał już urzędowanie swemu zastępcy p. Połysowi. Nazwisko następcy do tej chwili nie jest jeszcze znane.

ODEZWA!

Przeciągający się kryzys ekonomiczny powoduje, że przy zwiększającym się z roku na rok przyroście dzieci pogarsza się coraz bardziej ilościowy i jakościowy stan izb szkolnych, oraz pomocy naukowych w szkołach, a państwo i samorząd nie mogą sprostać wzrastającym w tym względzie potrzebom. W związku z tem pogarszają się coraz bardziej także warunki pracy nauczyciela, zmuszonego często uczyć w lokalach wynajętych, nie zawsze odpowiednich, niejednokrotnie pozbawionych prymitywnych warunków higjenicznych. Nawet t. zw. wła-

sne izby szkolne pozostawiają pod tym względem dużo do życzenia, zwłaszcza przy obecnem przeciążeniu ich dziećmi. W tem, między innemi, leży przyczyna, że tak wielka ilość nauczycieli zapada na zdrowiu, że utrzymanie nauczania na odpowiednim poziomie wymaga od nauczyciela nadmiernego nieraz wysiłku. Nie obojętną dla sprawy jest też kwestja mieszkań nauczycielskich.

Pomimo tych wielkich trudności — niezaprzeczona ofiarność obywatelska nauczycielstwa nie dopuściła do złamania się powszechności nauczania i zdołała utrzymać jego poziom. Ten stan rzeczy jednak nie może się przeciągać, inicjatywa społeczna musi przyjść tu z pomocą. Zawiązane w bieżącym roku Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych ma za cel działalność w zakresie budownictwa publicznych szkół powszechnych i zaopatrzenie ich w urządzenia i pomoce naukowe.

Komu dobro młodzieży i dobro państwa leży na sercu, niech sam wpisze się na członka Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych i niech dla sprawy zjednywa jak nawięcej członków.

Delegat Zarządu Okręgowego:
J. Beck,
inspektor szkolny.

Do rodziców i młodzieży.

Wydawcy podręczników szkolnych i księgarzy zgodzili się od każdej książki szkolnej, wydanej zarówno w latach uprzednich, jak i w roku bieżącym, złożyć na rzecz budowy szkół powszechnych 10 groszy. Ceny książki przez to nie podniosą się.

Na każdym podręczniku winien być nalepiony znaczek z napisem: »Złóż grosz na Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych«.

Kupujcie podręczniki szkolne tylko ze znaczkami — **Książek bez znaczków nie przyjmujcie.**

Odezwa Straży Pożarnej.

W obecnym sezonie czytamy w dziennikach radosne wiadomości o zadowalniających zbiorach rolnych i smutne wieści, przeważnie z Wołynia, o wzmagających się pożarach, niszczących całoroczny dorobek razem z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi naszych wieśniaków i mieszczan.

Jest to naszą nieustającą bolączką.

Ocknijmy się! Obchodźmy się ostrożnie ze światłem i ogniem!

Nie palmy tytoniu w miejscach ku temu niebezpiecznych!

Czuwajmy, by dzieci nie miały dostępu do zapałek i innych łatwozapalnych materjałów.

Popiołu z pieców i węgli żarzących się nie wyrzucajmy nadwór.

Usuńmy łatwozapalne materjały ze strychów i z pobliża kominów.

Kominy zbadajmy, czy nie są uszkodzone, należycie wylepmy je i wymiećmy ze sadzy.

Trzymajmy w pogotowiu drabiny, haki, beczki z wodą i konwie, ponadto oszklone lub elektryczne latarki.

Gdy tym wszystkim ostrożnościom zadość uczynimy, dbajmy o wykształcenie naszej młodzieży w pożarnictwie przez masowe zgłaszanie się i wstępywanie w szeregi Ochotniczej Straży Pożarnej.

Sprawna Ochotnicza Straż pożarna, a względnie jej wykształcone oddziały obronią nasze mienie i nie dopuszczą do klęsk.

Straż pożarna, nawet sprawnie wyćwiczona, bez odpowiednich, a przytem w każdej porze do użytku zdatnych przyrządów pożarniczych — nic nie zdziała.

Do obowiązków wszystkich właścicieli realności i lokatorów naszego powiatu należy — dopomóc naszemu Korpusowi Ochotniczej Straży Pożarnej przez nieustające przyczynianie się do pomnażania funduszów na cele straży pożarnej, a w szczególności przez wstąpienie do czwartego oddziału towarzystwa na członka wspierającego z wkładką miesięczną po 25 gr. do 50 gr., zależnie od stosunków osobistych członka wspierającego.

W niebezpieczeństwie grożącem mieniu i życiu naszych obywateli, Ochotnicza Straż Pożarna ma obowiązek wszystkim dążyć z pomocą, natomiast wszyscy mieszkańcy miasta wedle ich zdolności, jedni czynnie, drudzy materjalnie, powinni Straż tę wspomagać.

Rodacy!

Dnia 12 września br. upływa 250 lat od wiekopomnego zwycięstwa króla Jana III Sobieskiego nad niezliczonemi zastępami Turków i Tatarów pod Wiedniem.

Świetny ten czyn niezłomnej woli i oręża polskiego uchronił świat chrześcijański i cywilizację Europy od zagłady i opromienił niegasnącym blaskiem chwały imię Polski i bohaterskiego Króla — Rycerza.

W wielkim wysiłku Narodu Polskiego nad złamaniem groźnej potęgi Muzułmanów niemała rola przypadła Ziemi Brzeżańskiej i możnym Sieniawskim, ówczesnym Panom Brzeżan, niestrudzonym obrońcom południowo-wschodnich kresów Rzeczypospolitej przed najazdami Turków i Tatarów.

W walnem zaś starciu z Turkami pod Wiedniem wziął udział hetman polny koronny Mikołaj Hieronim Sieniawski, nieodstępny towarzysz bohaterskiego króla w jego trudach bojowych w obronie Krzyża i Ojczyzny.

W hołdzie dla pamięci i zasług naszego Króla Bohatera i jego niezłomnych zastępów odbędzie się w Brzeżanach Uroczysty Obchód 250-rocznicy zwycięstwa Wiedeńskiego o następującym programie:

sobota, 23 września 1933 r.

1. Godz. 19-sta: capstrzyk orkiestr wojskowej i strażackiej.
2. Iluminacja pomnika Sobieskiego i miasta, oraz zaciągnięcie warty honorowej pod pomnikiem.
3. Godz. 20-ta: uroczyste przedstawienie okolicznościowe („Obrona Trembowli" lub inne).

Niedziela, 24 września.

1. Godz. 6-ta: Pobódka orkiestry wojskowej i strażackiej.
2. Zaciągnięcie warty honorowej pod pomnikiem Sobieskiego.
3. Godz. 9-ta: uroczysta msza św. w kaplicy zamkowej.
4. Kazanie okolicznościowe na dziedzińcu zamkowym.
5. Pochód pod pomnik Sobieskiego i przemówienie.
6. Defilada wojska i wszystkich organizacyj.

Po południu festyn w ogrodzie miejskim.

Redaktor odpowiedzialny: Juljan Atanowski. Z drukarni A. Cichockiego w Brzeżanach.